Cena 4 zł

WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI I PRODUKCJI ROLNEJ

ROK I — Poznań, 22 lipca 1945 — NR 2

Witaj i gospodaruj nam!

Całe rolnictwo jak i społeczeństwo wielkopolskie z radością przyjęło wiadomość o powrocie do kraju Stanisława Mikołajczyka. Powrócił nie tylko wybitny Polak i Rolnik, ale również Mąż Stanu, z którego zdaniem liczy się cała opinia publiczna polska jak i zagraniczna. Już przed wojną imię jego było na ustach wszystkich działaczy politycznych i społecznych. Zwracano powszechną uwagę na niepowszedni jego umysł i zdolności organizacyjne. A w czasie zawieruchy wojennej z dumą śledziło społeczeństwo polskie działalność Stanisława Mikołajczyka na emigracji, wspominając imię jego z pietyzmem.



Obecnie, kiedy objął tekę Ministra Rolnictwa, z pełną ufnością patrzy wieś polska w przyszłość. z głębokim przeświadczeniem, że pewną i sprężystą ręką pokieruje nie tylko sprawami rolniczymi ale i ogólno-państwowymi.

Słusznym przeto będzie przypomnieć całemu społeczeństwu krótki życiorys Wicepremiera i Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Stanisława Mikołajczyka.

Stanisław Mikołajczyk jest synem ludu. Rodzice jego pochodzą z małorolnego gospodarstwa (7 ha) z powiatu krotoszyńskiego. Z powodu braku zarobków w Ojczyźnie zmuszeni byli szukać pracy na obczyźnie, w kopalniach westfalskich. Tam w Westfalii urodził się w lipcu 1901 roku Stanisław Mikołajczyk, jako syn górnika polskiego. Jako kilkuletnie dziecko zachorował poważnie, tak że matka wyrzekła się już nadziei utrzymania go przy życiu, pragnęła go tylko pochować na polskiej ziemi. Tą myślą powodowana podjęła cały zarobek i przyjechała ze synem w strony rodzinne, nabywając w Borzęcicach pow. krotoszyńskiego $1^1/_2$ ha zagrodę. Choroba jednak minęła szczęśliwie. Od 12 roku życia mały Stanisław prowadził z matką całe gospodarstwo. Zdradza od najmłodszych lat nieprzeparty pociąg do książek i samokształcenia. Każdą wolną chwilę poświęca książce — chodząc za pługiem w polu, ma ją rozpostartą na czepigach. Kupuje książki za własne grosze, zdobyte za hodowane gołębie i króliki.

Powstanie Niepodległej Polski w roku 1918 zastaje go w szeregach powstańców, do których pociąga za sobą kolegów rówieśników. Walczy na froncie północnym, gdzie zostaje rannym w rękę.

Budzące się z letargu niewoli życie społeczne porywa go od razu w swój wir. Uczestniczy w licznych wiecach publicznych, kolportuje gazety ludowe na wsi, organizuje zebrania — wiedziony instynktem i rozsądkiem staje w szeregach organizującego się w Wielkopolsce ruchu ludowego.

Pomaga też w organizowaniu samorządu i życia gospodarczego w swojej okolicy.

W początkach jego pracy społecznej wyróżnić można trzy podstawowe kierunki zainteresowań: polityka, gospodarka, samorząd. W tych trzech kierunkach prowadzi on swoją bogatą a nigdy niestrudzoną działalność.

By pogłębić swoją wiedzę, zapisuje się na pierwszy trzymiesięczny kurs szkoły rolniczej w Stęszewie. Fundusze na niego zdobywa, przepracowując kampanię buraczaną w cukrowni w Witaszycach. W ten sam sposób zdobywa środki na kurs w Uniwersytecie Ludowym w Dalkach.

Cztery klasy szkoły powszechnej, trzymiesięczny kurs szkoły rolniczej, i pięciomiesięczny kurs Uniwersytetu Ludowego w Dalkach — oto cała edukacja szkolna Mikołajczyka. Całą głębię swej myśli, rozległe wiadomości ze wszystkich niemal dziedzin wiedzy zdobywa niezmordowaną mozolną pracą nad sobą samym.

Porwany nurtem ruchu ludowego w Wielkopolsce, krok po kroku wybija się na jego czoło. Przed tym jeszcze jest jednym z założycieli Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej; a w 1928 roku, po rozłamie dokonanym w ruchu młodzieżowym w całej Polsce, ratując niezależność chłopską Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, zostaje jego

prezesem, kierując pracami Związku aż do chwili swego wyboru na posła w r. 1928.

Odtąd obowiązki wiążą go ściślej z centrum ruchu ludowego z Wlkp. — Poznaniem. Sprzedaje przeto odziedziczone gospodarstwo w Strzyżewie, a nabywa bliżej Poznania 20 ha gospodarstwo w Międzylesiu (pow. Wągrówiec), z którego uczynił wzorowe gospodarstwo chłopskie.

W dziedzinie gospodarczej pracy zdobywał sobie szczebel po szczeblu. Od Kółka Rolniczego począwszy, poprzez Powiatowe Towarzystwo Kółek Rolniczych do Rady Naczelnej Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, aż wreszcie w r. 1936 przygniatającą większością głosów został wybrany prezesem W. T. K. R. Był to pierwszy wypadek w tej organizacji rolniczej, kiedy chłop zdobył naczelne stanowisko.

W. T. K. R. pod jego kierownictwem stało się prawdziwą potęgą organizacyjną wsi wielkopolskiej, rozwijając szeroką działalność oświatową i gospodarczą. W tym samym czasokresie mianowany zostaje Wiceprezesem Wielkopolskiej Izby Rolniczej, wywierając wybitny wpływ na tok prac tej instytucji. Wkrótce potem powołanym został na wiceprezesa Związku Izb i Organizacji Rolniczych, naczelnej organizacji rolnictwa polskiego.

Podobnie krok za krokiem zdobywał sobie uznanie i stanowisko w samorządzie wielkopolskim. Od gromady począwszy, poprzez gminę, powiat, do sejmiku a potem do Wydziału Wojewódzkiego.

Wspaniałym przeglądem w dużej mierze owoców jego pracy politycznej i gospodarczej był 12-tysięczny zjazd chłopów wielkopolskich w Poznaniu w marcu 1939 roku, będący potężną manifestacją wojennego pogotowia chłopów. Słowa jego: „Żywimy Polskę w czasie pokoju. Gotowi jednak jesteśmy w każdej chwili przekuć lemiesze na miecze i uderzyć każdego, kto by szukając „przestrzeni ziemi" zawadzić pragnął o polską miedzę, polską chatę, polski honor i niezależność polską!"

Hej! Żniw nadszedł czas!

Dziarskie, wesołe, mocne to zawołanie — jakoś niesporo wymyka się z ust setkom tysięcy polskich gospodarzy Rzeczypospolitej, wyszłej z krwawej kąpieli 6-letniej wojny.

Ciemne bowiem zarysy tegorocznych żniw napawają rolnictwo ziem zachodnich, mające zdrową strukturę: gospodarstwa samodzielne, dużym niepokojem.

Koni mało. Rąk do pracy nie staje. I jeśli właściciele karłowatych i małorolnych 2—4 hektarowych warsztacików przeludnionych wschodnich i południowych połaci Polski zbiorą zboża ręcznie, to chłop Wielkopolski, Pomorza i Śląska oraz repatriant zza Buga, objąwszy na Zachodzie 10—50 hektarowe warsztaty chłopskie, ledwo podołają, mimo najtęższego wysiłku, żniwnej, gorączkowej pracy. A jak przeprowadzą żniwa ośrodki kultury rolnej, fermy szkolne i inne majątki państwowe, skoro załogi robotnicze odnoszą się naogół niechętnie do roboty?

Nielada zadanie do rozwiązania mają również tłumy nowoutworzonych 7-mio hektarowych gospodarstw, jeżeli łącznie na 250—400 hektarów mają do dyspozycji 6—8 koni, 1—2 wolarki i kilka wozów.

Liczenie na pomoc wojska, na dobrowolny zadawalniający sukurs mieszkańców miast, bez zdecydowanej postawy i najściślejszych dyspozycyj władz, wreszcie na samopomoc wewnętrzną wsi — jest w dużej mierze teoretycznym podejściem do tak arcyrealnego zagadnienia.

Czy pracującej ludności miejskiej łatwo oderwać się od codziennych zajęć? Czyż dużo pomocy da chłop sąsiadowi, skoro sam u siebie nie może wykonać na czas roboty?

Z tego również powodu, obecnie wydane zarządzenie wydzierżawienia nierozebranych lub porzuconych w takich niezachęcających warunkach działek (co daje 1500—7000 ha w jednym powiecie...) nieznaczny tylko łagodzący wpływ na powagę położenia wywrze.

Można było przerwać i oczyścić plantacje cukrówki z miesięcznym opóźnieniem. Mniej będzie korzeni i liści, niższy procent cukru — jednak zbiór będzie.

Przepchaliśmy przez szereg tygodni sianokosy. Zebrano małowartościowe, przestałe, zdrewniałe siano-słomę. Aliści zboże, na pniu dojrzałe, nie czeka. Osypie się. Porośnie lub zgnije, gdy wypadnie słota, w półkopkach i mendlach. Zbierzemy jeno słomę na paszę i ściółkę.

Ziarna-chleba napewno nie.

Nie można zatem pocieszać siebie i innych pogodnym, ale zgoła nieodpowiedzialnym hasłem: „jakoś to będzie".

Dlatego bijemy na alarm: trzeba co żywo przedsięwziąć środki zaradcze.

* * *

Żniwa, to sprawa kęsa chleba i garści krup na dzień powszedni najszerszych mas narodu. Jedyna dziś karma treściwa dla zwierząt gospodarskich.

Żniwa, to całoroczna licha lub silna wydajność pracy wszelakiego pracownika w całej Polsce. Syty będzie wydajnie robił. Przymierający głodem słabo. Brak ziarna pastewnego obniży udoje mleka, zmniejszy przyrost tłuszczu, mięsa, produkcję jaj i wełny.

Żniwa, to rozwój lub niedorozwój wyniszczonej niedożywianiem podczas okupacji i pracą w Niemczech młodzieży i dzieci wsi i miast naszych.

Żniwa, to spokój lub gorycz bytu w kraju.

Żniwa tedy są kapitalnym, życiowym zagadnieniem nie tylko chłopa i wsi, ale całego społeczeństwa i jego organizacji państwowej.

Oto powód nawoływania zimno, bez nerwowego uniesienia, w ostatniej chwili: wszystkie siły pchnąć na łany!

Kierowani rozumem, nie uczuciem, zrodzonym w lotnej piance zestrachanej wyobraźni, wołamy do odpowiedzialnych czynników rządowych: Hej! Żniw nadszedł czas!

* * *

Niech, prócz wojska, każdy niemiec i niemka, wszelkich odcieni rozpoznawczych, wyjdą w pole.

Niech w biurach zostanie 10% zespołów pracowniczych, reszta — hajda na wieś! Młodzież szkół wszystkich stopni z gronami nauczających opuści mury na czas żniw. Niechaj przedsiębiorstwa, mogące na przeciąg 1—2 tygodni zacieśnić zasięg pracy, wyślą 50% pracowników fizycznych i umysłowych, płci obojga, do kampanii żniwnej. Każdy koń i każdy wóz, tak dorożkarski jak i prywatny, milicyjny czy starościński, magistracki i Czerwonego Krzyża winny z bruku zjechać na zagon.

Wojsko niechaj da kuchnie polowe i warzy strawę dla trudzących się w polu rzesz. Produkty, godziwe noclegi i paszę dla zwierząt z miast dostarczą rolnicy.

Niechaj była służba folwarczna, obdzielona ziemią i pracująca w pozostawionych ośrodkach i majątkach państwowych pracuje rzetelnie, z ramienia. Głupstwem wierutnym, spłodzonym przez niedojrzałość obywatelską, jest w obliczu żniw paplanina: wytężająco trzeba było pracować za niemca — teraz co innego, wolność mamy. Właśnie teraz dla swoich i siebie trzeba twardo pracować, aby w znęka-

nej i ograbionej ojczyźnie tobie i ziomkom było znośnie. Jeżeli w społeczeństwie jednostki lub całe grupy społeczne nie pracują, lub robią za pół czy ćwierć człowieka, innym jednostkom i grupom musi dziać się krzywda.

Społeczeństwo po sześciu latach niewoli jest rozbite, o zbyt zwiędłej energii, za mało zdyscyplinowane, aby mogło w pierwszym powojennym roku, najeżonym trudnościami, nastręczanymi przemarszami wojsk frontowych i seciną innych przeszkód, samodzielnie podjąć bardzo ciężką, opartą na solidarnym działaniu, akcję żniwną, w tych tak dużych a koniecznych rozmiarach.

Należy pobudzić prężność społeczną.

Z góry muszą być dane plany batalii żniwnej i rozkazy pełne, ostre, nie pozostawiające żadnych niedomówień w wskazaniach, kto ma pracować, oraz wątpliwości, co czeka opornych. Wyłamywanie się wszak z tej akcji, decydującej — powtarzamy — o dostatku chleba, to oczywisty sabotaż w najjaskrawszej i najzłośliwszej formie. Nie tylko wobec państwa. Wobec narodu.

Brońmy się przed rozpaczliwym Jutrem. Czynem. Nie słowami. Bo manna słów artykułów, na temat żniw w prasie dotychczas ogłoszonych, nie zastąpi rąk podczas żniw.

* * *

Czekamy natychmiastowej, powszechnej, rygorystycznej **mobilizacji żniwnej.**

Połowicz

Drogi nawóz

Fabrykacja nawozów sztucznych jest dosyć droga — to prawda, jednakże i na własnym podwórku wytwarza się nawóz za drogo. Jakże bowiem można nazwać tę gospodarkę nawozową własną, jeśli nie marnotrawstwem drogiego kapitału produkcyjnego, jaki mieści się w oborniku. Nierozumnym marnotrawcą nazwalibyśmy każdego, kto zaniedbałby inwentarz i kiepsko go żywił. Jeżeli chodzi o nawozy naturalne, we własnym gospodarstwie produkowane, to właśnie tak się dzieje, że z każdym dniem ubożeją, zmniejszają swą wartość, a rolnik tego nie widzi i nie wie, jakie straty ponosi. Obliczono przed wojną, że przez złe obchodzenie się z gnojem, rolnicy tracą w Polsce około 200 milionów złotych.

Wprawdzie przechowanie gnoju pod bydłem jest dla wartości gnoju pożądane, jednakże w gospodarstwach mniejszych przyczynia kłopotu. Inwentarz nieraz stoi prawie okrągły rok w ciasnych obórkach na gnoju. Krowy umorusane po grzbiet, wymiona oblepione gnojem. Bydło, zmuszone do wdychania dwutlenku węgla i amoniaku, jest osłabione, łatwiej zapada na gruźlicę i inne choroby zakaźne. W gospodarstwie kłopot, bo brak ściółki na obfite słanie. Przy codziennym wyrzucaniu gnoju wystarczy na podściół 3—4 kg słomy. Przemawia to za przechowaniem gnoju na gnojowni — gnój winien być codziennie wyrzucany i dobrze ubijany.

Niestety, gnojownie w naszych gospodarstwach są przeważnie źle urządzone, co prowadzi do olbrzymich strat.

Jeżeli porówna się ilość składników pokarmowych, dostarczanych roli z gnojem, z ilością tych składników wprowadzanych z nawozami sztucznymi, to okaże się, że z gnojem daje się przynajmniej cztery razy więcej azotu i trzy razy tyle potasu i fosforu co w nawozach sztucznych. W gnoju zawarty zatem olbrzymi kapitał, który łatwo można powiększyć, ale znacznie łatwiej go zmarnować. Nawozy sztuczne opłacone gotówką, chroni się starannie przed stratami — natomiast obornik, chociaż dostarcza jeszcze więcej składników pokarmowych, jest traktowany wciąż po macoszemu, jakoby nie doceniało się jego działania. Trzeba jeszcze dodać, że oprócz składników pokarmowych mineralnych, gnój zawiera próchnicę, która jest konieczna do utrzymania dobrej budowy roli i jej sprawności. Aby pole dobrze plonowało, trzeba wprowadzać do gleby corocznie 30—40 q próchnicy na hektar. Tymczasem w resztkach pożniwnych (ściernisko i korzenie) znajduje się zaledwie 10—20 q próchnicy. Powinniśmy więc bardzo dbać o to, by ilość próchnicy w glebie nie zmniejszała się, lecz raczej wzrastała. W roli ubogiej w próchnicę nawet nawozy sztuczne gorzej działają.

Przechowanie gnoju pod bydłem w gospodarstwach drobnych jest często bardzo utrudnione i wpływa niekorzystnie na powodzenie chowu inwentarza. Utrudnia ono też walkę z epidemiami bydła i trzody chlewnej, gdyż zarazki zagnieżdżają się tam na dłuższy czas, trudniej je usunąć. Podraża koszty produkcji zwierzęcej, inwentarz gorzej wyzyskuje paszę. Uniemożliwia higieniczny udój mleka, wpływa hamująco na spożycie mleka — brudnego mleka nie chcą w miastach pić. Utrudnia pracę mleczarniom, a także przyczynia się do zmniejszenia udoju. Brudne wymiona, oblepione kałem, ulegają łatwo stanom zapalnym. W mleczarniach istne męki z doczyszczeniem mleka.

Wojewódzka Izba Rolnicza stale zachęca rolników do budowy prawidłowych gnojowni, urządza konkursy przechowania gnoju. Po wszelkie informacje zwracać się należy do gminnego instruktora rolnego.

Nie może być uporządkowanego obejścia, gdy gnój na podwórzu w nieładzie, wygrzebywany przez kury i świnie, wypłukiwany przez wodę deszczową.

Dotychczas tylko kilka procent ogólnej ilości gospodarstw w Wielkopolsce posiada prawidłowe gnojownie. Tymczasem w województwie śląskim już 30% drobnych gospodarstw posiada gnojownie dobrze urządzone. Można budować gnojownie okrągłe z gliny, otoczone płotkiem. Kto nie ma dobrej gliny a ma zamiłowanie do trwalszych budowli, jak przystało na „Polskę murowaną" — ten sporządzi gnojownię z kamieni na cemencie lub gnojownię betonową. Nie budować dużych gnojowni — jest to wielki błąd. Na zbyt dużych gnojowniach słońce i powietrze zanadto wysuszają cienką warstwę obornika, co prowadzi do strat. Dlatego należy budować gnojownie małe, a natomiast gnój dobrze ubijać w wysokie pryzmy.

Inż. Dominik Starzeński

Potrzeba i zadania ochrony roślin

Bez prowadzenia stale i planowo czynności ochrony roślin, jest nie do pomyślenia gospodarstwo wiejskie, które wzorowym nazwać by można. Za wzorowe bowiem gospodarstwo tylko takie uważać można, które we wszystkich swoich działach, czy to rolniczych, czy to ogrodniczych, czy produkcji zwierzęcej, najwyższe dochody, jakie w danych warunkach zdobyć można, uzyskuje. Najwyższe zaś dochody osiągnąć można, utrzymując produkcję możliwie największą i najlepszą. Ochrona roślin odnosi się tylko do świata roślin. Najwyższe zaś i najlepszej jakości plony mogą wydać

jednakże tylko rośliny zupełnie zdrowe i wolne od niszczącej działalności czynników chorobotwórczych, jak bakterie, grzyby, wirusy, świat szkodliwych owadów i zwierząt, i świat czynników nieorganicznych czyli niepasożytniczych. Ochrona roślin jest bowiem tą właśnie nauką, wskazującą jakie zabiegi w gospodarstwie wykonywać należy, by rośliny były zdrowe. Gruntowna i na szerokim doświadczeniu oparta statystyka Stanów Zjednoczonych Ameryki podaje, że w gospodarstwie rolnym, w którym żadnych zabiegów ochrony roślin, czyli żadnej walki z chorobami i szkodnikami się nie prowadzi, traci się przeciętnie 30%, czyli jedną trzecią ogółu plonów roślinnych rokrocznie. Straty to są bardzo poważne, stanowiące duże sumy już w poszczególnych gospodarstwach, a idące w krocie, jeśli odniesiemy je do całego kraju. Jednakże w razie masowego wystąpienia owadów lub epifitozyjnego wybuchu jakiejś choroby, tracimy w plonie nie 30, ale 60, 90 a nawet 100% całego plonu.

Z wyżej wyłuszczonych powodów ochronę roślin należy traktować w gospodarstwie wiejskim jako niezbędny czynnik produkcji, tak samo równie ważny, jak np. wykonanie wzorowej mechanicznej uprawy roli, zasiewów, nawożenia gleby itp. I we wszystkich krajach zachodniej Europy, czy też Ameryki, gdzie rolnictwo jest wysoko postawione, możemy stwierdzić, że i ochrona roślin cieszy się wysokim poważaniem i jest na każdym kroku stale i starannie przestrzegana.

Zrobimy teraz wycieczkę po działach gospodarstwa wiejskiego i zobaczymy przykładowo, co tam ważniejszego z ochrony roślin będzie do zrobienia. Zacznijmy od obejścia gospodarskiego. Jak często spotkać można w budynkach gospodarczych dotkliwą plagę szczurów i myszy. Gryzonie te powodują szkody przez niszczenie budynków, pożeranie dużych ilości pasz, przyczyniając się do ich psucia, roznoszą zarazy wśród zwierząt domowych i ludzi itp. A jednak, gdy się umiejętnie i wytrwale walkę z nimi prowadzi, to można pozbyć się ich w zupełności. A cóż możemy powiedzieć o spichrzu i przechowalniach zboża i ziarna? W pryzmach zbożowych nie powinien żerować wołek zbożowy, a w ziarnach roślin strączkowych chrząszczyki strąkowce, dalej ziarna winny być wolne od pleśni itp. W przechowalniach owoców i warzyw nie powinny szerzyć się różne zgnilizny, pleśnienia itp. objawy psucia się tego materiału. Wszystkim powyższym niszczycielskim czynnikom ochrona roślin przeciwstawia skuteczne do ich zwalczania względnie zapobieżenia im środki.

Chodźmy do sadu owocowego, tej ulubionej perły i ozdoby każdego gospodarstwa! Jak to pożytecznie i miło widzieć tutaj zdrowe, bujne drzewa i krzewy owocowe, pełne rokrocznie od dużej ilości owoców dorodnych, wolnych od robactwa, plam grzybkowych i zgnilizn. By zbierać jednakże rokrocznie duże i piękne plony owoców, jak wiele zabiegów ochrony roślin potrzeba tam stale przez cały rok prowadzić i wykonywać! Zimą trzeba drzewa i krzewy czyścić, przecinać, usuwać chore narządy, rany leczyć, opryskiwać i bielić, wiosną i latem opryskiwać odpowiednimi preparatami lub ich mieszaniną przeciwko grzybkom, szkodnikom zwierzęcym i to wielokrotnie te opryskiwania powtarzając i stosując nadto w razie potrzeby i inne specjalne zabiegi. Jesienią zaś trzeba niszczyć zimowe stadia chorób i szkodników przez grabienie, orkę i przekopanie, wapnowanie itd. Widzimy, jak w sadach jest wiele z ochrony roślin ciągle do robienia, a przecież omawiamy te rzeczy tylko ogólnikowo, a nie szczegółowo.

Podobne zjawiska można wskazać i na każdym kroku wśród naszych grządek warzywnych. A jak wiele ginie plonu warzyw przez grzybki, od gąsienic, pędraków itp.! Jak widzimy i w tych kulturach trzeba wykonywać cały szereg zabiegów ochroniarskich, o ile chce się mieć zdrowe i dobrze plonujące rośliny.

W gospodarstwie rolnym za najważniejsze trzeba jednakże uważać kultury polowe. Zacznijmy od pól zbożowych. Przy tych stałe zaprawianie ziarna siewnego, umiejętnie i poprawnie wykonane, będzie jednym z najważniejszych zabiegów ochrony roślin, ale to nie wszystko. Tu trzeba toczyć walkę przez cały niemal sezon z takimi plagami grzybkowymi, jak głownie zbożowe (murzonki), rdze zbożowe, pleśnienie kłosów, ze szkodnikami jak muchy zbożowe, czasem z ptactwem itp. Przez umiejętnie i stale wykonywane zabiegi ochrony roślin można te plagi zmniejszyć, a nawet zupełnie zwalczyć. A jak wiele znowu do zrobienia wśród roślin okopowych! Na ziemniakach występują liczne choroby, które można skutecznie zwalczać lub im zapobiegać. Jedną z najważniejszych robót ochroniarskich, to będzie skuteczne zwalczanie chorób wirusowych wśród ziemniaków nasiennych. Na polach z burakami cukrowymi też wypadnie nieraz przeprowadzić zabiegi z ochrony roślin, jak np. w celu zwalczania zgorzeli siewek, suchej zgnilizny serca, chwościka burakowego, nematod i innych. Na kulturach zaś roślin oleistych potrzeba niemal rokrocznie zwalczać słodyszka rzepakowego, często mszyce, zapobiegać pleśnieniu przy zbiorach itp. Również nie brakuje szkodników i chorób wśród roślin strączkowych, pastewnych i traw. Jednym słowem, jak widać wszędzie, gdzie tylko rzucimy okiem, w gospodarstwie wiejskim trzeba chronić nasze plony przed legionem chorób i szkodników, czyhających ustawicznie na wszelkie kultury roślin uprawnych.

Dzisiaj, gdy każdy obywatel państwa winien być wzorowym pracownikiem na swoim warsztacie pracy, niechaj i rolnik, wzorowo pracujący na swojej ukochanej ziemi, stosuje stale zabiegi ochrony roślin, jako jeden z czynników stwarzających pomyślniejsze jutro.

Karol Zaleski

Len

Nie po raz pierwszy uprawa lnu stawała się aktualną w Wielkopolsce. Aktualizowały uprawę lnu wojny oraz okresy przygotowania do nich. Utrzymywała się, a nawet rozszerzała się uprawa lnu i w okresach powojennych, okresach braku surowców, a w tej liczbie surowców włókienniczych i oleistych.

Podwójne użytkowanie lnu włóknisto-oleiste wytworzyło szereg kierunków uprawy tej wartościowej rośliny, a mianowicie uprawę: na włókno, na włókno i nasiona i wyłącznie na nasiona.

Przy uprawie na włókno istnieje kierunek uprawy wyłącznie na włókno, kiedy nasiona nie są zbierane. W celu otrzymania najcięższego włókna zbiera się len w stanie zielonym ze specjalnych zasiewów przed dojrzewaniem nasion. Ten skrajny kierunek reprezentowanym u nas nie był. Spotykaliśmy takie zasiewy w Holandii, Belgii i Francji.

Najbardziej rozpowszechnioną a jednocześnie zbliżoną do kierunku poprzedniego jest uprawa lnu na włókno, gdy nasiona stanowią dodatek. Zbiór następuje w okresie jasnożółtej dojrzałości słomy. Nasiona dochodzą już po zbiorze w czasie suszenia lnu w polu. Kierunek ten był reprezentowany w głównych ośrodkach produkcji lnu włóknistego, drobnoziarnistego, niebiesko kwitnącego. Nasiona przy tym kierunku uprawy stanowiły dodatek i wartość słomy wyraźnie dominowała w ogólnej wartości plonu. Cechą charakterystyczną tego kierunku był sprzęt przy pomocy wy-

rywania, wykonywanego przeważnie ręcznie albo i maszynowo.

Kierunek trzeci można nazwać kierunkiem włóknisto-ziarnistym. Wartość plonu słomy i ziarna równoważyły się względnie wartość ziarna dominowała. Zależało to od szeregu czynników: odmiany użytej do siewu, sposobu uprawy (gęstość siewu), przebiegu warunków atmosferycznych, czasu sprzętu względnie stopnia dojrzałości zbieranych roślin oraz sposobu sprzętu — wyrywania lub koszenia. Często bywa, że len zasiany pierwotnie na włókno z powodu suszy lub innych niesprzyjających okoliczności jest zbierany przez koszenie celem otrzymania przede wszystkim nasion.

Kierunek kombinowany daje największą liczbę wariantów, tworząc ogniwo pośrednie między uprawą lnu na włókno i kierunkiem uprawy wyłącznie na nasiona. Zanim przejdziemy do szczegółowego omówienia kombinowanego kierunku, rozważymy jednostronną uprawę lnu ziarnistego czyli oleistego.

Uprawa wyłącznie na nasiona prowadzona jest przeważnie przy użyciu specjalnych odmian lnu oleistego gruboziarnistego o wadze 1000 ziarn od 5,5 g do kilkunastu gramów. Nasiona tych lnów odznaczają się większą zawartością oleju do 40% (36—40) w porównaniu z zawartością oleju w lnach drobnoziarnistych włóknistych, która wynosi ok. 33%. Przędzalnicza wartość słomy lnów oleistych gruboziarnistych jest bardzo mała, a ponieważ len ten jest sprzątany w okresie pełnej dojrzałości nasion (dojrzałość brunatna), słoma była przeważnie paloną, bo nie nadawała się nawet na ściółkę. Len ten zbierano z reguły przez koszenie lub przy pomocy maszyn jednocześnie koszących i młócących. W latach ostatnich przed wojną były robione usiłowania otrzymania włókna ze słomy tych lnów, lecz na ogół koszt transportu i przerobu nie opłacał się z uwagi na niską jakość otrzymywanego z tych lnów przędziwa.

Główne obszary zasiewów lnów oleistych znajdują się na preriach w Ameryce Południowej i Północnej, w Indiach, Algierze, Marokku i krajach południowych Europy. Żyzne gleby, suchy klimat, użycie specjalnych odmian o dużym ziarnie i wysokiej zawartości oleju dawały surowiec bardzo pożądany przez przemysł olejarski, mimo pewnego pogorszenia jakości oleju w porównaniu z olejem pochodzącym z lnów drobnoziarnistych strefy umiarkowanej a szczególnie północnej, odznaczających się wyższą liczbą jodową charakteryzującą szybkość wysychania oleju, ważną cechą przy produkcji pokostów. Zapotrzebowanie oleju już w okresie przedwojennym rozszerzyło uprawę lnów oleistych-gruboziarnistych nie tylko w krajach południowych, lecz także i w strefie umiarkowanej, w tej liczbie i w Polsce, a w szczególności w Wielkopolsce.

Jednak plony nasion otrzymywane z uprawy tych lnów w Środkowej Europie nie były tak wysokie, by można było całkowicie zrezygnować z wykorzystania łodyg, tym bardziej, że ilość składników mineralnych pobranych i zawartych w łodygach była dość duża, a niemożność użycia słomy na ściółkę wyłączała te składniki z obrotu.

Sprawiło to powstanie już na kilka lat przed wojną kombinowanego czyli pośredniego kierunku uprawy lnu na ziarno i słomę.

Otrzymano drogą krzyżówek cały szereg specjalnych odmian lnu, które łączyły cechy dużej wydajności nasion i wysokości słomy. Lny te genetycznie stanowiły szereg typów pośrednich między lnami drobnoziarnistymi-włóknistymi i gruboziarnistymi oleistymi. Jednakże nawet przy osiągnięciu pewnej wysokości łodygi, zbliżonej do wysokości lnów włóknistych, co umożliwiało ręczne lub maszynowe wyrywanie oraz techniczną wyprawę na włókno, niska jakość włókna tych lnów stanowi dotychczas zaporę w rozpowszechnieniu się tego kierunku, przysparzając sporo kłopotów przemysłowi roszarniczemu i przechowalniom.

Liczono na znaczne rozpowszechnienie przerobu słomy lnów ziarnistych a przede wszystkim pośrednich drogą mechaniczną i chemiczną (dekortykacja i kotonizacja) dla celów przędzalnictwa bawełnianego, do czego miały się nadawać słomy lnów koszonych. Jednakże ten problem nie został jeszcze dotąd całkowicie rozwiązany i w chwili obecnej nie ma jeszcze dostatecznych obiektywnych przesłanek do forsowania produkcji lnów dających niskie gatunki słomy.

Kierunek kombinowany produkcji lnu na nasiona i włókno jest możliwy nie tylko przy użyciu lnów pochodzących z krzyżówek lnu gruboziarnistego i włóknistego. Len drobnoziarnisty o wadze 1000 ziarn poniżej 5,5 g posiada cały szereg form i typów bardziej lub mniej wydajnych na nasiona. Niektóre odmiany lnu drobnoziarnistego np. len biało kwitnący holenderski „Concourent" wydaje duże plony nasion przy jednoczesnym wysokim plonie słomy i dużej wydajności włókna średniej jakości, lecz znacznie wyższej niż włókno otrzymywane z lnów kombinowanych. Przesunięcie u lnów włóknistych punktu ciężkości w kierunku produkcji nasiennej, nie wykluczające możliwości przerobu słomy na włókno zwykłymi metodami, możemy wykonać przez stosowanie odpowiednich metod uprawy (gęstość siewu), nawożenie, czas sprzętu. Naturalnie pod warunkiem odpowiedniego sprzętu a mianowicie wyrywania.

Ze zrozumiałych względów za wcześnie jest w chwili obecnej na ostateczną syntezę, w jakim kierunku uprawa lnu rozwijać się będzie w Polsce i w Wielkopolsce.

Ten pierwszy artykuł otwierający dyskusję oraz wymianę doświadczeń i obserwacji zdobytych przed wojną i w czasie wojny, chcę zakończyć prośbą do rolników uprawiających len, której spełnienie przez Czytelników „Wsi Wielkopolskiej" ułatwi podpisanemu w zorientowaniu się w materiale nasiennym lnu jakim dysponuje rolnictwo Wielkopolski oraz w metodach uprawy tej rośliny.

Chodzi o pobranie przez wyrwanie z pól lnianych przed samym sprzętem próbek lnu. Z każdego pola 4 próbki każda z 1 m^2 (jednego metra kwadratowego). **Należy wyrywać razem z wszystkimi chwastami** Po wysuszeniu każda próbka powinna być związana a górna część snopka obwinięta w gazetę. Cztery snopki związane razem i zaopatrzone w zawieszkę z podaniem adresu pobrania próbki łącznie z kwestionariuszem według załączonego niżej schematu prosimy przesłać bezpośrednio do Zakładu Szczegółowej Uprawy Roślin Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań, Sołacz, Śląska 5 względnie dostarczyć do Powiatowego Biura Rolnego lub Wojewódzkiej Izby Rolniczej w Poznaniu przy ul. Grottgera 4. Gdyby pobranie próbek w polu nie mogło nastąpić, prosimy o pobranie próbek lnu zebranego lecz nie omłóconego ze wskazaniem, że próbki nie pochodzą z pola.

Po zbadaniu prób wyniki zostaną ogłoszone w prasie rolniczej.

Prof. dr Janusz Jagmin

KWESTIONARIUSZ LNIARSKI

Imię i nazwisko plantatora ....
Nazwa gospodarstwa ....
Powiat ....
Stacja pocztowa ....
Stacja kolejowa .... odległość ....
Obszar gospodarstwa ....
Obszar pod lnem ....
Przedplon .... nawożenie ....
Pochodzenie nasion, odmiana ....
Gęstość siewu .... sposób siewu .... data ....
Data sprzętu .... sposób sprzętu ....
Sposób młócki ....
Odbiorca słomy i nasion ....
Czy słoma jest przerabiana na włókno we własnym gospodarstwie i jak? ....
Wydajność słomy i ziarna w ub. latach ....
Spodziewany plon słomy i ziarna w rb. ....
Uwagi ....

podpis.

Załączniki: 4 snopki lnu.

Aktualności owczarskie

Zwykle po każdej wojnie wzrastało zainteresowanie owczarstwem.

Leży to w naturze wełny jako surowca o dużym znaczeniu militarnym, którego zapasy przez wojnę zostają wyczerpane, a którego wyroby pochodne stosunkowo szybko się zużywają. Po każdej wojnie zawsze koniunktura na wełnę gwałtownie zwyżkowała. I my dzisiaj odczuwamy silny głód wełny. Nie tylko, że nową tworzącą się armię trzeba od stóp do głów ubrać, ale i reszta cywilnej ludności wydarła się z ubrań, a odzież z wojennych namiastków wnet z nas spadnie.

Każdy tęskni znowu do porządnego ubrania z prawdziwej wełny, któreby było trwałe, nie wycierało się i nie gniotło a przede wszystkim, które byłoby ciepłe.

Żaden namiastek, żadne sztuczne włókno, czy to z drzewa czy z mleka nie jest w stanie zastąpić w zupełności wełny, która między surowcami włókienniczymi zajmuje przodujące i niedoścignione miejsce. Nie tak szybko doczekamy się poważniejszych dostaw zamorskich, bo te trzeba kupić i zapłacić a kraj jest gospodarczo wyczerpany i wyniszczony i nie ma czem płacić. Olbrzymie ilości wełny poniszczały w mundurach milionowych armii walczących w czasie działań wojennych, które nie znają oszczędzania odzieży. I nie tylko my Polacy jesteśmy wydarci z odzieży, cała Europa pod względem odzieżowym zeszła na dziady. Stąd na dobrych kilka lat, aż się luki zapełnią, trzeba się liczyć z poważną zwyżką cen na wełnę. Pozostało nam w naszych gospodarstwach trochę owiec, może nawet można powiedzieć, że owczarstwo najmniej ucierpiało z wszystkich gałęzi produkcji zwierzęcej. Trzeba więc to co pozostało otoczyć opieką, zachować i rozmnożyć. Powodów byłoby kilka.

1. Trzeba na gwałt w gospodarstwie powiększyć pogłowie inwentarza produkującego mierzwę, żeby ziemi nie wyjałowić, a u owiec przyrost jest stosunkowo szybki.
2. Owca już od wczesnej młodości daje dochód, bo już $1/2$ roczne jagnię można strzyc.
3. Trzeba pomyśleć o zaspokojeniu własnych potrzeb odzieżowych choć częściowo w formie pończoch, swetra itp.
4. Nie można zapomnieć o potrzebach Państwa, które na gwałt potrzebuje dostaw wełny i to z jednej strony na potrzeby odzieżowe tak ludności cywilnej jak i przede wszystkim wojska, a z drugiej strony zatrudnić robotników w przemyśle.

Ponieważ każda owca, niezależnie od wieku i płci, produkuje wełnę, należałoby bezwzględnie zaniechać wszelkiego uboju owiec za wyjątkiem sztuk chorych. Wszelkie skopy a nawet maciory niezdatne do rozpłodu, za wyjątkiem już zupełnie starych i bezzębnych, choćby nawet nie mogły ląc jagniąt z powodu jakiegoś niedomagania wymienia, powinny pozostać przy życiu i, trzymane na paszy bytowej, produkować choćby tylko mierzwę i wełnę.

Dla pokrycia najpilniejszych potrzeb surowcowych władze państwowe wydały zarządzenie o obowiązkowych dostawach wełny dla państwa. Zarządzenie to ustala wysokość obowiązkowych dostaw z strzyży wiosennej i jesiennej po 600 gramów wełny potnej od każdej owcy w wieku powyżej 1 roku, więc 1,2 kg od dorosłej owcy z roku. Kontyngent ten więc nie jest wygórowany i na potrzeby własne hodowcy pozostaje jeszcze dość sporo wełny.

Cena wyznaczona za wełnę z dostaw obowiązkowych wynosi:

za 1 kg wełny potnej białej	20,— zł
za 1 kg wełny potnej kolorowej (czarnej, brązowej)	15,— zł
za 1 kg wełny potnej odpadkowej (główka, brzuch, nogi)	10,— zł

Ponadto hodowca otrzyma zaświadczenie na prawo kupna po cenach urzędowych wyrobów włókienniczych za połowę kwoty, uzyskanej za dostarczoną wełnę. Hodowcy, zdający państwu wełnę w ilościach większych aniżeli wynika to z określonych zarządzeniem norm, będą upoważnieni do nabycia po cenach urzędowych materiałów włókienniczych, zależnie od gatunku oddanej wełny w stosunku: za 1,3 kg — 3 kg wełny = 1 metr materiału wełnianego.

W ten sposób pokrycie potrzeb odzieżowych hodowcy jest w zupełności zapewnione. Materiały włókiennicze za dostawę z strzyży wiosennej zostaną w najbliższym czasie rozprowadzone do Spółdzielni Rolniczych, które odbierały od hodowców wełnę.

Z biegiem czasu, kiedy nastąpi normalizacja stosunków i będzie można stworzyć aparat odbiorczy, nastąpi zróżniczkowanie cen wełny według właściwości i szlachetności wełny jak również istnieje nadzieja uzyskania premiowania wełn szlachetnych i półszlachetnych z ośrodków hodowlanych Izb Rolniczych i Związków Hodowców Owiec i to dla stworzenia warunków dobrej rentowności dla wysiłku hodowlanego.

Wojewódzka Izba Rolnicza podjęła już prace w zakresie nadzoru nad hodowlą owiec i porad hodowlanych, do której należy się zgłaszać z ewtl. zaopatrywaniem na strzygaczy, tryki itp.

Witold Alkiewicz

Przetwory z owoców i warzyw

Bogactwo owoców i warzyw, które nam przynosi lipiec należy wykorzystać i przechować je w trwałej formie przetworów na miesiące zimowe i wiosenne. Stosując różne sposoby przerobu możemy z owoców i warzyw otrzymać przetwory o wysokiej wartości odżywczej i zdrowotnej jak dżemy, kompoty, konserwy z warzyw itp., którymi później w sezonie ubogim w surowce, możemy uzupełniać nasze codzienne pożywienie. W okresie dojrzewania surowca, kiedy mamy nadmiar prac, wskazane jest wyrabiać także i półfabrykaty, przez co osiągamy bardziej równomierne rozłożenie prac i wydatków, którymi przeciążony jest główny sezon. Poza tym wyrób półfabrykatów daje nam możność łączenia surowców dojrzewających w różnych okresach, np. wyrób marmolady z porzeczek czerwonych, truskawek i marchwi, dżem z wiśni i jabłek itp. W ten sposób możemy przeprowadzać najrozmaitsze kombinacje, łącząc też owoce z burakami cukrowymi, co daje nam dużą oszczędność w użyciu cukru. Półfabrykaty można otrzymać z miazgi, którą następnie przerabia się dalej na marmolady lub dżemy, można je również otrzymać ze soków, które później można zużytkować na wyrób soków naturalnych, syropów lub też win owocowych. Przy wyrobie soków półfabrykatów uzyskuje się przy tym lepsze wyniki w wyglądzie zewnętrznym produktów, gdyż przez samoustanie soki lepiej się klarują.

Dokładne przepisy niżej podane na wyrób niektórych przetworów są opracowane na podstawie doświadczeń i dają gwarancję otrzymania dobrych i trwałych produktów, ale z tym zastrzeżeniem, że wszelkie prace w czasie przerobu będą starannie wykonane. Należy też zwrócić uwagę na od-

powiednie warunki higieniczne i zachować tak w czasie pracy jak i podczas przechowania produktów jak największą czystość pomieszczeń, surowca, naczyń, przyrządów i rąk.

KONSERWY Z GROCHU

Naczynia i przyrządy: kociołek do zapraw z termometrem, słoje do zapraw, gumki i sprężynki lub butelki patentowe od piwa, kociołek mosiężny do blanszowania, naczynia pomocnicze.

Surowiec: pierwszej jakości młody groch świeżo zerwany 9 kg, sól.

Tok pracy: 1. Przygotowanie surowca: a) groch wyłuskać; b) blanszować w gorącej wodzie, 3—5 minut, odcedzić, przemyć zimną wodą.

2. Napełnianie i zamykanie słoi: a) groch wsypywać warstwami w czyste słoje, tak wysoko, żeby przestrzeń 1 do 2 cm pozostała wolna, lub do butelek, pozostawiając całą szyjkę wolną; b) napełnione słoje lub butelki zalać 2% zimnym, przegotowanym i przecedzonym roztworem soli, pozostawiając w słoju przestrzeń wolną wysok. 1 cm (w butelkach całą szyjkę wolną); c) brzegi słoi wytrzeć, nałożyć suchą, wygotowaną (10 minut) w wodzie ze sodą gumkę, przykryć słój suchą pokrywką i założyć sprężynkę celem przytrzymania pokrywki, (na butelki nałożyć wygotowaną jak wyżej gumkę i zamknąć).

3. Sterylizacja: a) słoje lub butelki ustawić na wkładce w kociołku do zapraw, kociołek napełnić wodą, tak żeby słoje lub butelki były całkowicie przykryte, założyć pokrywkę, termometr i ogrzewać; b) gotować przez 1 godzinę przy 100° C, po czym zdjąć z ognia, przestudzić, wyjąć słoje lub butelki z kotła, sprawdzić zamknięcie; c) dnia następnego sterylizacje powtórzyć analogicznie, tj. gotować powtórnie przez jedną godzinę przy 100° C. Po ostudzeniu słoje lub butelki wyjąć i sprawdzić zamknięcie.

4. Przechowywanie: a) słoje wytrzeć (lub butelki), sprawdzić zamknięcia; b) przechowywać w miejscu suchym, chłodnym i ciemnym.

Wydajność: Z użytego surowca otrzyma się około 6 słoi 3/4 l konserw z grochu.

DŻEM Z WIŚNI

Naczynia i przyrządy: Rondel płytki mosiężny lub aluminiowy do zgęszczania i galarety, przyrząd do drelowania, łyżka szumówka, słój szklany, naczynia pomocnicze.

Surowiec: Wiśnie dojrzałe 2 kg; jabłka niedojrzałe (padałki) 3 kg, cukier około 1,5 kg.

I. Tok pracy — przerób wiśni

1. Przygotowanie surowca: Wiśnie przebrać, obmyć, usunąć pestki, ogonki i odważyć.

2. Zagęszczanie owoców z cukrem: Na każdy kilogram masy owocowej odważyć 35 dkg cukru, zmieszać i gotować na wolnym ogniu ciągle mieszając, aż owoce nabiorą wyglądu szklistego.

II. Tok pracy — przerób jabłek

1. Przygotowanie surowca: a) jabłka obmyć, przebrać, oczyścić z ogonków i resztek kielicha kwiatowego; b) pokrająć na mniejsze kawałki.

2. Otrzymanie soku: a) pokrajane jabłka odważyć, wrzucić do kociołka, zalać wodą biorąc na każdy kilogram 1½ l wody, gotować na ostrym ogniu pół godziny, lekko mieszając; b) całą masę przecedzić przez flanelę, sok otrzymany zmierzyć.

3. Zgęszczanie soku z cukrem: a) odważyć na każdy litr soku 35 dkg cukru, zmieszać razem, zagęszczać na ostrym ogniu, zbierając łyżką szumowiny; b) gotować tak długo, aż spuszczona z łyżki kropla zastygnie w powietrzu.

III. Tok pracy — wykończenie dżemu

1. Usztywnianie miazgi wiśniowej galaretą z jabłek: a) dodać na gorąco galaretę z jabłek równocześnie przygotowaną i zagęszczać dalej; b) gotować tak długo, aż kropla cieczy spuszczona z łyżki zastygnie w powietrzu.

2. Pakowanie i przechowywanie: a) dżem gotowy zlać na gorąco do ogrzanego słoja, po ostygnięciu powierzchnię przykryć szczelnie papierem pergaminowym, słój owiązać, b) przechowywać w miejscu suchym, chłodnym i ciemnym.

Wydajność: Gotowego dżemu otrzyma się około 1,5 kg.

Uwaga: Celem lepszego utrwalenia można dodać do gotowego dżemu benzoesanu sodu w pastylkach, w ilości 1—1½ g benzoesanu na każdy kilogram dżemu; benzoesan rozpuścić w małej ilości gorącej wody, wlać do dżemu i dokładnie wymieszać.

SUSZ Z FASOLKI SZPARAGOWEJ ZE STRĄKAMI

Surowiec: 5 kg młodej, świeżej fasolki szparagowej żółtej lub zielonej pierwszej jakości.

Naczynia i przyrządy: Kociołek mosiężny lub aluminiowy, sita, suszarka lub piec piekarski, termometr, puszka metalowa, naczynia pomocnicze.

Tok pracy: 1. Przygotowanie surowca: a) fasolkę obmyć, odciąć końce i usunąć boczne włókna, pokrajać na kawałki, długości 1—2 cm; b) pokrajaną fasolkę obgotować 2—3 minut we wrzącej wodzie, odcedzić i przestudzić.

2. Suszenie: a) tak przygotowaną fasolkę, rozłożyć cienką warstwą na sitach, wstawić do suszarki lub pieca, na sicie najsilniej ogrzanym położyć termometr; b) suszyć w cieplocie 35°—45° C; c) w czasie suszenia sprawdzać temperaturę na termometrze, susz obracać, d) fasolkę zupełnie sztywną i suchą zdjąć z sit, resztę dosuszyć.

3. Pakowanie i przechowywanie: a) susz przebrać, odrzucić przepalone lub niedosuszone, zostawić tylko fasolkę o ładnym, równym zabarwieniu zielonym lub żółtym zależnie od tego jakiej fasolki surowej użyto, b) gotowy susz włożyć do puszek i szczelnie zamknąć, c) przechowywać w miejscu chłodnym i suchym.

Wydajność: Z użytego surowca otrzyma się około ½ kg suszu.

Uwaga: Przed użyciem suszoną fasolkę namoczyć w zimnej wodzie, potem postępować jak ze świeżą.

PÓŁFABRYKAT — MIAZGA Z PORZECZEK

Surowiec: 5 kg dobrze dojrzałych porzeczek, (białych, czerwonych lub czarnych).

Przyrządy i naczynia: Kociołek głęboki do gotowania mosiężny lub aluminiowy, gęste sito metalowe, szeroka łyżka drewniana do mieszania długości 40 cm, słoje szklane do owiązywania, naczynia pomocnicze.

Inne materiały: około 5 g benzoesanu sodu, papier pergaminowy.

Tok pracy: 1. Przygotowanie surowca i otrzymanie miazgi: a) porzeczki obmyć, odrzucić ogonki, po czym rozgotować z dodatkiem ½ szklanki wody ciągle mieszając i przetrzeć przez sito; b) miazgę tak otrzymaną zagęszczać w kociołku na wolnym ogniu ciągle mieszając, aż do osiągnięcia gęstości, przy której masa spada płatami z łyżki, po czym zestawić z ognia; c) gotową miazgę zważyć, dodać na każdy kilogram 1,5 g benzoesanu sodu, (uprzednio dobrze rozpuszczonego w ¼ szklanki gorącej wody), dobrze wymieszać.

2. Pakowanie i przechowywanie miazgi: Miazgę gorącą włożyć do ogrzanego słoja, powierzchnię przykryć szczelnie papierem pergaminowym, umaczanym w roztworze benzeosanu sodu (1 g benzeosanu na ¼ szklanki gorącej wody), po czym słój owiązać papierem pergaminowym i przechować w miejscu suchym i chłodnym.

Dr Zofia Charłampowicz

KOMUNIKATY WOJEWÓDZKIEJ IZBY ROLNICZEJ

NADSYŁANIE PRÓB ZIARNA SIEWNEGO, TYMCZASOWO ZAKWALIFIKOWANEGO, DO STACJI OCENY NASION WOJEWÓDZKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Wojewódzka Izba Rolnicza komunikuje, że kwalifikacja materiału siewnego składa się:

1. z kwalifikacji polowej (na pniu),
2. badania laboratoryjnego.

W związku z powyższym każdy producent, mający materiał siewny tymczasowo zakwalifikowany, winien nadesłać przeciętne próby z dobrze oczyszczonego i wymieszanego plonu danej odmiany, celem laboratoryjnego zbadania, do Stacji Oceny Nasion Wojewódzkiej Izby Rolniczej w Poznaniu, ul. Grottgera 4.

Wielkość prób nadsyłanych do badania winna być następująca:

1. nasiona zbóż dużych (bób, bobik, fasola, kukurydza, łubin, soja itd.) 1500 g

2. nasiona zbóż strączkowych (grochy) 900 g
3. nasiona lnu, konopi, koniczynowatych, gruboziarnistych, buraków, gryki, esparcety, seradeli 600 g
4. nasiona koniczyn drobnoziarnistych (białej, szwedzkiej, koniczyny błotnej i rogowej, tymotki) szpinaku 300 g
5. nasiona traw większych, rajgrasu, kostrzewy, stokłosy, ogórki 150 g
6. nasion krzyżowych, rzepaku, kapusty, brukwi, marchwi, cebuli, pomidorów itd. 100 g
7. nasion drobnych, pozostałe trawy, reszta ogrodowych, mak, tytoń itd. 60 g

Każda próbka wysyłana do badania winna być zaopatrzona w:

Protokół pobrania próby do definitywnego zakwalifikowania.

Miejscowość .... poczta ....
pow. .... Gatunek i odmiana: ....
.... odsiew: ....

Poświadczam, że próba niniejsza jest przeciętną z części*) — całej*) ilości zakwalifikowanej i przygotowanej do handlu, ważącej około .... kg oraz, że została ona pobrana w mojej obecności*) — przeze mnie*) w sposób określony w „Przepisach Kwalifikowania Materiału Siewnego“.

Próbę zapieczętowano*) — zaplombowano*) w mojej obecności znakiem ....

....

Miejscowość i data — Podpisy i dokładne adresy świadków lub osoby pobierającej próby urzędowo.

Materiał w niniejszej próbie zawarty został sprzątnięty z pola Nr .... zbadanego w czasie wzrostu.

....

Podpis wytwórcy

*) Niepotrzebne skreślić.

Jeżeli próba dotyczy materiału spornego, to winna być pobrana w trzech powtórzeniach, w obecności 3 świadków, z których jeden musi być osobą urzędową (pracownik Powiatowego Biura Rolnego). Jedna z trzech pobranych prób, zaopatrzona w protokół pobrania (wzór poniżej) i odpowiednio opieczętowana, zostaje przesłana do Stacji Oceny Nasion. Z pozostałych dwóch prób, jedną zatrzymuje producent, drugą zaś pozostaje u odbiorcy.

Protokół pobrania próby do reklamacji.

Gatunek i odmiana: .... odsiew: ....
pochodzi z majątku: .... p. .... pow. ....
opakowana w .... workach*) luzem*, w ilości .... kg, oznaczona kartami kwalifikacyjnymi (wymienić numery oraz nazwę Izby Rolniczej, która je wydała) ....
nadeszła do odbiorcy (adres) .... p. ....
pow. .... koleją*), furmanką*), autobusem*)
dnia .... r.

Poświadczam, że próba niniejsza jest przeciętną z całej nadesłanej partii i, że została pobrana w mojej obecności*) — przeze mnie*) z .... worków*) — miejsc*) w sposób określony w „Przepisach Kwalifikowania Materiału Siewnego“.

Próbę zapieczętowano*) — zaplombowano*) w mojej obecności znakiem ....

....

Miejscowość i data — Podpisy i dokładne adresy świadków lub osoby pobierającej próby urzędowo.

*) Niepotrzebne skreślić.

Próby przeznaczone do badania na procent zawartości wilgoci albo zapach stęchlizny, należy przesłać w naczyniach szczelnie zamkniętych (butelki, puszki blaszane itd.). Naczynia należy uzupełnić ziarnem do całkowitej pojemności.

Na kiełkowanie musi być oddzielna próba, starannie opakowana w torebce papierowej wzgl. płóciennej.

Opakowaniu prób, przesyłanych do badania do Stacji Oceny Nasion, należy poświęcić specjalną uwagę. Najlepiej przesyłać próbki w woreczku płóciennym; przy przesyłce w torebkach papierowych należy każdą próbę zawinąć oddzielnie kilkakrotnie w papier, by uniknąć zniszczenia wzgl. pomieszania prób.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW

Stacja Kontrolna i Doświadczalna Chemiczno-Rolnicza Wojewódzkiej Izby Rolniczej w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 17, tel. 78-63, zostałą już całkowicie uruchomiona.

Laboratorium wykonuje analizy gleb, szczególnie na zapotrzebowanie nawozowe, nawozów sztucznych, pasz i wszelkiego rodzaju produktów rolnych, środków żywnościowych, wód do picia, kotłowych i ściekowych, analizy techniczne i przemysłowe dla zakładów przetwórczych, nie posiadających własnego laboratorium, analizy toksykologiczne itp.

Stacja udziela porad fachowych w sprawie prawidłowego nawożenia i dla przetwórczego przemysłu rolniczego.

RADIOPROGRAM

AUDYCJE ROLNICZE DLA WSI

W każdą niedzielę od godziny 14—14.30 nadaje Polskie Radio „Audycje dla wsi“. Na program składa się ilustracja muzyczna, aktualny referat o zagadnieniach rolniczych, wreszcie najważniejsze komunikaty Wojewódzkiej Izby Rolniczej, Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego i Związku Samopomocy Chłopskiej. Dnia 22 lipca br. wygłoszony zostanie referat pod tytułem: „Zasiewy pożniwne“, a dnia 29 lipca br. referat: „Co winna wieś miastu“.

TREŚĆ NUMERU

Wydawca: Wojewódzka Izba Rolnicza w Poznaniu / Redaguje Komitet Redakcyjny / Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Grottgera 4. Telefon 76-85 / Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu

K — 0268